Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni. Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni. Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie — — mk. miesięcznie 3000 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 200 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | **Września, czwartek, dnia 17-go maja 1923 r.** | **№ 57**

Poincare o germanach

Commercy, 14. 5. Poincare wygłosił tu z okazji odsłonięcia pomnika na cześć poległych w czasie wojny dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył m. in.:

Obecnie kiedy Francja objęła w posiadanie prowincje, wydarte nieprzyjacielowi, nie możemy zapomnieć wiekowych doświadczeń. Nie wyobrażamy sobie, że wystarczyło zredagowanie traktatu i podpisanie pokoju na to, aby traktat został wykonany i pokój stał się rzeczywistością. Znamy germanów od przeszło 1900 lat, i nie spostrzegliśmy nigdy, aby germanie zmienili się znacznie, ci germanie dla których wojna jest od wieków narodowym przemysłem, dla których pokój jest tylko przerwą między dwoma bitwami.

Jesteśmy zmuszeni pamiętać o licznych przestrogach historycznych, zwłaszcza gdy Niemcy uchylają się od spełnienia uroczyście przyjętych zobowiązań. Można było spodziewać się, że rząd republikański, mieniący się demokratycznym, zrezygnuje z dawnych metod postępowania. Istotnie jednak trudno mu jest pozbyć się dawnych nałogów. Żądamy, aby Niemcy naprawiły wyrządzone szkody i pozwoliły nam pracować. Jednakże, jeżeli Niemcy ulegają złym skłonnościom i trwają w ślepym uporze, to my cierpliwie zaczekamy, aż lepsze skłonności powrócą. Znajdujemy się w Zagłębiu Ruhry, skąd nas Niemcy nie usuną, dopóki nie zapłacą.

Nie po to tyle młodych i silnych ludzi walczyło i powróciło do domu tyle kalek aby, widzieć odradzające się Niemcy przedwojenne. Nie po to, aby pozostawić Niemcom możność zagrożenia ponownie Francji. Ci, którzy zginęli, pragnęli widzieć Francję odbudowaną w całości, wolną, suwerenną, niezależną i wzbudzającą szacunek. Walczyli oni jednak nietylko dla jej ocalenia, oraz w obronie pogwałconego prawa, lecz walczyli również u boku sojuszników dla ich ocalenia.

Bezsprzecznie zachowamy po wieczne czasy wdzięczność dla narodów, które przybyły walczyć w obronie wspólnych praw. Stwierdzamy jednak i to nawet bardzo głośno, że nasi towarzysze broni winni nam okazywać również takąsamą wdzięczność. Polegli obywatele państw sojuszniczych, wśród których znajduje się najwięcej Francuzów, zamknęli drogę nietylko do Paryża, lecz także i drogę, wiodącą do Calais i Londynu, oraz stanęli niewzruszonym murem przeciwko dążeniu Niemców, do hegemonji nad światem.

Udział Francji w zwycięstwie nie był najmniejszy, udział jej w żałobie i cierpieniach jest najsilniejszy, udział w odszkodowaniach jest skromny i dlatego nie dopuścimy do tego, aby go jeszcze zmniejszyć.

Hołd tatarski

Warszawa, 14. 5. Od Związku Tatarów, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej następujący adres:

Do Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Belweder. Odniesione przed rokiem przez Turcję wielkie zwycięstwo, które otwiera jej drogę do dawnych splendorów, napełnia nas żywą radością, spotęgowaną jeszcze wiadomością o mającym się zawrzeć traktacie Turcji z Rzecząpospolitą, fakcie niezmiernej doniosłości dla nas, Polaków-Muzułmanów, wznowienia po tak długiej przerwie serdecznych stosunków, które zawsze łączyły naszą ojczyznę ze świetnem państwem, przodującem Islamowi.

Wierni religji muzułmańskiej, sercem i duszą oddani Rzeczypospolitej, która nas i naszą wiarę zawsze opieką i dobrodziejstwami otaczała, już w r. 1673 a następnie uchwałą sejmową 1679 zrównawszy nas z stanem szlacheckim, z zachowaniem wszystkich praw i wolności ad petuum, przez królów wielokrotnie nam nadawanych, tworzyliśmy odrębne jednostki wojskowe w postaci jazdy tatarskiej, której przysługiwało prawo, dekretem naszych królów nadane używania sztandarów z godłem muzułmańskiem, co było uchwałą Sejmu z r. 1659 usankcjonowane. Obecnie po wskrzeszeniu Rzeczypospolitej tradycja została wznowiona i ku obronie przed inwazją bolszewicką w r. 1920 wspólnej ojczyzny naszej jazda tatarska pod znakiem księżyca pospołu z Orłem Białym walczyła. Pomni tych dobrodziejstw, ożywieni uczuciami niezmiernej wdzięczności, niniejszem składamy Rzeczypospolitej wyrazy miłości synowskiej i hołdu.

Zwycięstwo idei narodowej

Warszawa, 15. 5. Wyniki wyborów do Rady miejskiej w Łodzi są następujące: Na listę Ch. D. Zw. Jedn. Narodowej padło 51634 głosy, na listę N. P. R. — 42464, Razem na listy polskie padło 94098 głosów.

Socjaliści, komuniści, żydzi i Niemcy zdobyli razem 77522 głosów.

Listy polskie zdobyły 46 mandatów, socjaliści, żydzi i Niemcy 30 mandatów.

Zwycięstwo to wpływów polskich w Łodzi jest tem znamienniejsze, że w r. 1919 przy poprzednich wyborach do Rady miejskiej Ch. D. Zw. J. Narodowej uzyskał 14 proc. głosów, NPR. — 23 proc., socjaliści 22 proc., żydzi i Niemcy — 41 proc.

Zmiana nastrojów wśród ukraińców

Warszawa, 15. 5. Ukraińska partja „trudowików" czyni przygotowania do zjazdu narodowego, mającego się odbyć 21 bm. we Lwowie. Na stanowisko prezesa „narodowego komitetu" wysuwany jest ponownie dr. Baczyński. Organ trudowików „Diło" od kilku dni zaprzestał ujadania na Polskę, co wskazuje na to, że w pewnych sferach ruskich zaczyna się utrwalać hasło polityki ugodowej. Prowodyrzy ukraińscy gorzko obecnie żałują, że nie posłuchali rady dr. Baczyńskiego lecz bojkotowali wybory do Sejmu. Cała ich nadzieja polega obecnie na złudzeniu, że w razie ugody polsko-ruskiej, sejm zostanie rozwiązany, a wówczas spodziewają się wprowadzić do nowego Sejmu 40 nowych posłów.

Pogwałcenie, czy urzeczywistnienie prawa

(Odpowiedź palestry polskiej)

Jak Niemcy umieli urządzać propagandę podczas wojny, pamiętamy wszyscy. Teraz nie przestają walczyć bezczelnością w imie rzekomo pogwałconych praw swoich w okręgu Ruhry.

Oto próbka.

Związek adwokatów niemieckich nadesłał do rady adwokackiej w Warszawie odezwę, okoloną czarną obwódką i adresowaną do adwokatury wszystkich krajów.

Czytamy w niej:

„Francja i Belgja wtargnęły do okręgu Ruhry. Żaden traktat, żaden przepis prawa międzynarodowego nie daje do tego podstawy. Pogwałcono nietylko prawo Niemiec, lecz i prawa wszystkich narodów. Cierpienie Niemiec staje się cierpieniem ludzkości. Kto życie swoje poświęcił strzeżeniu prawa, ten nie może uchylić się od walki w obronie prawa przed gwałtem. Mniejsza o to, do jakiej narodowości należy, mniejsza o to, czy był neutralnym, czy nieprzyjacielem Niemiec. Głos ciężko obrażonego prawa musi być usłyszany przez wszystkie narody".

Odezwę identyczną otrzymała adwokatura belgijska, francuska, a nawet palestra Alzacji i Lotaryngji.

Posłuchajmy, co odpowiedziała rada adwokacka w Warszawie.

....W słusznych i na wyraźnych przepisach traktatowych opartych zarządzeniach Francji i Belgji, rada widzi nie pogwałcenie, lecz urzeczywistnienie prawa. Sankcje prawne, stosowane przeciw kontrahentowi, umyślnie nie dotrzymującemu stypulacji prawnych, nie są ani gwałtem, ani samowolą. Nie są sprzeczne z przyrodzonem poczuciem prawnem. Przeciwnie, są tegoż poczucia właściwym i sprawiedliwym odpowiednikiem.

Podstępny najazd na Belgję, świadome i okrutne zrujnowanie kwitnących osiedli francuskich wymagały restytucji koniecznej.

Zarządzenia, ku osiągnięciu celu tego powzięte, oparte są na niewątpliwie znanej panom zasadzie, która stosować każe przymus, ilekroć wykonanie nakazu suum cuique tribuere przez umyślną zwłokę udaremnione zostało.

Najmniej zrozumiałem w tej sprawie jest to, że z żądaniem wystąpienia w obronie rzekomo obrażonego poczucia prawnego odwołuje się właśnie adwokatura Niemiec, których imię jest nierozwiązalnie związane z najcięższemi pogwałceniami praw narodów i że ten apel zwrócony jest i do nas Polaków. Oczywistem bowiem i widomem pogwałceniem prawa narodów — prawa pisanego i przyrodzonego — była zbrodnia rozbiorów Polski. Pogwałceniem takiem był ucisk i prześladowanie naszych rodaków pod zaborczym rządem pruskim, zakaz nietylko uczenia się i mówienia po polsku, lecz nawet zakaz modlenia się w języku ojczystym; zakaz nietylko władania ziemią polską, lecz nawet zakaz posiadania dachu nad głową. Przeciw tym bezprawiom nie podnosił głosu, nie zgłaszał protestu żaden z tak licznych związków prawników niemieckich.

Palestrze polskiej nie jest poza tem wiadomy żaden niemiecki odruch protestacyjny z tytułu sprawowania przez adwokatów niemieckich funkcji okupacyjnych urzędników sądowych, którzy zarówno w Belgji jak i Polsce zapomnieli o tem, że wymiar sprawiedliwości nie może przeistaczać się w narzędzie ucisku i samowoli".

Trudno o zwięźlejszą i dobitniejszą odpowiedź. Rozesłano ją w tłumaczeniu do rad obrończych w Paryżu i Brukseli.

Marszałek Foch do Prezydenta Wojciechowskiego

Warszawa, 15. 5. Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał od Marszałka Focha depeszę treści następującej:

J. E. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa. Przy końcu mojej niezapomnianej 12-dniowej podróży pragnę złożyć Panu, Panie Prezydencie, wyrazy wdzięczności za uprzejme przyjęcie, jakie mi Pan zgotować raczył. Unoszę ze sobą głębokie wspomnienie licznych i wzruszających manifestacyj, które spotkały mnie ze strony wszystkich warstw ludności, a które są najświetniejszem stwierdzeniem tych węzłów ufności i serdeczności, jakie łączą oba nasze kraje. Załączam najgorętsze życzenia potęgi i pomyślności dla Pańskiego szlachetnego kraju i proszę byś zechciał Pan przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy mojej głębokiej czci. (—) Marszałek Foch.

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

35) Powieść historyczna z roku 1848

Bezwiednie skupiono się wokoło niego, nietylko jako kreatora i duszy obozu i gościnnego przyjaciela żołnierzy, lecz jako męża uposażonego przedziwną, serca jednającą siłą magnetyczną.

W Sewerynie Mielżyńskim żył na wielkopolskiej ziemicy wielki pan w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, obywatel w wielkim stylu, patrjota najczystszej wody.

Aczkolwiek w czasie tej jasnej wiosny ludów nawet chwasty okrywały się kwieciem, karły i popolici zjadacze chleba przybierali pozory ludzi i gęsto dookoła rośli mężowie o piersi na miarę Fidjasza, Seweryn Mielżyński jaśniał wśród nich własnem światłem... Był on bowiem sercem Wielkopolski...

Jako młody człowiek odbył z braćmi Maciejem i Ignacym kampanję r. 31 w korpusie Chłapowskiego i brał udział w świetnej szarży jazdy poznańskiej pod Rajgrodem. Odniósłszy tam ciężką ranę w nogę, nie imał się już broni. Zresztą nie walczyć było jego powołaniem, lecz kochać.

Za kraj cierpiał i dla niego żył. Skoro prztoto pękły przed nim wrzeciądze więzienia berlińskiego i zaświtała jutrzenka swobody, Miłosław, który zdawna był przystanią żołnierzy wygnańców, emigrantów i patrjotów istotnych i farbowanych, zamienił się odrazu w obozowisko. Stał się potężną ostoją ruchu wojennego. A zarazem podporą Mierosławskiego. Z nim bowiem i z wychodźcami paryskimi łączyły pana Seweryna spólne przekonania i dążności. Członek centralizacji wersalskiej, różnił się autoramentem od większości ziemian poznańskich.

Ale utajoną mocą konieczności wewnętrznej właśnie w Miłosławiu — na sercu serca — rozegrać się musiał akt dziejów Wielkopolski...

Wśród gwarnego zgromadzenia najstarszy wiekiem był dowódca obozu, pułkownik Antoni Brzeżański, kawalerzysta dobry, rutynowany, oględny, w rzemiośle wojskowem rozmiłowany. W obejściu spokojny, z usposobienia przyjazny i ustępliwy, stawiał się okoniem, gdy szło o konia i ułana. Na piechurów białowłosy pułkownik spoziarał nieco zgóry i za nic miał oficera, źle na koniu siedzącego. A że Mierosławski lichym był jeźdźcem, więc juz to podkopało zaufanie jego w zdolności „szefa".

Niebawem wytworzył się między nimi antagonizm, podsycany przez arbitralnego pana Ludwika, który beztaktem zrażał sobie szlachtę poznańską i odpychał od wszystkich, jeśli nie wiernopoddańczej uległości, to czci dla rzekomego swego, niczem niesprawdzonego genjuszu. Nie brakło wprawdzie oficerów, poczytujących świetną swadę Mierosławskiego, jego niepospolite zdolności dialektyczne, jego błyskotliwe pióro i wreszcie bijącą odeń dyktatorską zarozumiałość za nieomylne przejawy cech generalskich. Jak we wschodzące słońce spoglądali w jego oblicze adjutanci: chwacki porucznik Aleksander Guttry i syn twórcy legjonów Dąbrowski. Nadto stała za nim cała rzesza emigrantów, dzielnych żołnierzy, a mianowicie: mężny pułkownik Oborski, kapitan Lange, szef sztabu. Posłusznych, oddanych żołnierzym mieli w zastępach kosynierów i tych wszystkich, którzy głusi na swary, kwestje hierarchji i pierwszeństwa, pałali żywiołową żądzą utoczenia krwi Prusakom.

Jednakże dookoła obozu zawrzała na Mierosławskiego odstręczona od broni falanga obywateli wielkopolskich. Ich i komitetu narodowego przedstawicielem stał się w Miłosławiu mimowolnie pułkownik Brzeżański, który pod innym pragnął służyć wodzem i ubolewał, iż generał Kruszewski, wezwany przez komitet, uchylił się od polskiej buławy i powrócił na wygodny swój posterunek do Belgji.

Utworzyły się dwa stronnictwa: szlachecko-wielkopolskie i emigrancko-chłopskie, nie oszczędzające się wzajemnie. Mierosławski, nie tając się z tem, nazywał naczelników obozowych, przez komitet narodowy ustanowionych, w czambuł „safandułami", zaprawdę nie bez racji, o ile dotyczyło to Budziszewskiego i Garczyńskiego. Natomiast Brzeżański odpłacał mu za to epitetem: „chłystek", a stronnictwo szlacheckie wraz z bratem pana Seweryna kamienowało szefa jako samozwańczego generała, który, strzelając ambicjami pod niebiosa, zdał się uważać ruch wielkopolski li tylko za pierwszy szczebel do karjery generalskiej i panteonu wielkości. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Zarozumiałość hakatystów gdańskich

Warszawa, 15. 5. W związku z zaostrzeniem się stosunków polsko-gdańskich, partje gdańskie zachowują różne stanowisko. Nacjonaliści, którzy nadają ton polityce gdańskiej, domagają się, aby senat nie ustępował wobec żądań Polski. Natomiast stronnictwa umiarkowane i lewica nie godzą się na obecne stanowisko senatu i wysuwają żądanie rewizji polityki Gdańska wobec Polski.

Potępienie litewskich igraszek

Warszawa, 15. 5. Min. spraw zagr. otrzymało z Paryża wiadomość, że w dniu 9 bm. Konferencja Ambasadorów postanowiła zawiadomić rząd litewski, że mocarstwa sprzymierzone, reprezentowane w konferencji, posiadające wyłączną suwerenność na terytorjum Kłajpedy, uważają za nieważną decyzję rządu litewskiego co do ogłoszenia autonomji tego terytorjum, jako przesądzającą rezultat będących obecnie w toku negocjacyj, dotyczących statutu dla terytorjum Kłajpedy.

Marna i Elstera

Na tle chaosu powojennego, nikczemnych manewrów czerwonej i złotej międzynarodówki, powszechnego znużenia drożyzną i paskarstwem, ogólnego obniżenia uczuć wzniosłych, przyjazd marszałka Ferdynanda Focha do Polski i stołecznej Warszawy jest faktem, którego doniosłość ani uczucie, ani rozum, chociażby były najgorętsze i najświetlejsze, objąć w całej pełni nie mogą. Albowiem marszałek Foch jest nietykło osobą, wodzem zwycięskim największej bitwy na świecie, ale i symbolem zwycięstwa Ducha łacińskiego nad brutalnością barbarzyńców i półbarbarzyńców.

I komuż bardziej niż Polsce budującej śród chaosu wszechświatowego, śród przeszkód ogromnych niepodległego państwa, potrzeba takiego gościa, takiego wzoru patrjoty i żołnierza ojczyzny. Bo tö nie jedzie Cezar, imperator-despota, chociażby z laurem genjusza napoleońskiego, ale wódz pracownik, robotnik naczelny w orszaku dwóch miljonów „nieznanych żołnierzy", poległych za ojczyznę Francję i w orszaku pięciu miljonów żywych, z plejadą świetnych generałów swego sztabu, mistrzów techniki i wiedzy. I żadne transparenty na jego cześć nie dorównają tym, jakie zapalić umie wewnątrz siebie każdy duch ludzki, rozumiejący tę pracę, jaką wykonał pod jego wodzą naród francuski. Cześć i chwała! Chwała czysta, kryjąca się w głębinach natury, jak źródła i zarazem świetna, jak urok słońca.

I słusznie, że ten wielki korowód spotyka książe Józef Poniatowski jako w tej chwili gospodarz Polski, z pewnością ponadpartyjny, ani prawicowiec ani lewicowiec. Wtedy rzeką, nad którą zaważyły się losy Europy, była Elstera, teraz jest nią Marna, z lat 1914—1918 i Wisła z roku 1920.

Honor? Okazuje się, że i honor także coś znaczy. Bóg też.

Co zrobił marszałek Foch? Nawyknijmy patrzeć na słowa zawsze przez światło czynów. Są sławy z wosku, roztapiające się szybko. My w tej chwili mówimy o figurach z kamienia.

W roku 1918 w marcu Niemcy rozpoczęli ostateczne gwałtowne ataki na front francusko-angielski. Natarcia udały się nadspodziewanie. Dwie armje angielskie były rozbite doszczętnie, pozostała na linji obronnej olbrzymia luka. W ciągu dni kilku Niemcy mogli byli stanąć w Dunkierce nad morzem i w Paryżu.

Politycy rządzący w Anglji, dopiero teraz zgodzili się na jedność komendy wszystkich armji, bo przedtem pycha angielska wzbraniała uznać wyższość wojskową Francuzów. Zwycięscę z nad Ysery, generała Focha, mianowano generalissimusem. Parlament w dowództwie skończył się.

Foch miał za zadanie: odbudować poszarpany front pod straszliwymi atakami Ludendorffa i oprzeć się im, mając o 23 dywizje mniej, niż posiadali Niemcy.

Dokonał tego. Postawił na nowo front, wydał następujący rozkaz: "Trzymać się, trzymać za wszelką cenę w miejscu, gdzie kto jest". Pod osłoną tego frontu zaczął gromadzić rezerwy. Przez cztery miesiące Niemcy rozbijali się o mur obrońców, po tym czasie Foch zaczął swój atak, już bez wytchnienia, który doprowadził do pogromu.

Bitwa rozpoczęta w dniu 21 marca, trwała prawie bez przerwy przez 235 dni. Proszę sobie wyobrazić pracę ludzką w tym czasie wykonaną, wobec straszliwego żniwa śmierci. Nazwalibyśmy tę pracę nadludzką, gdybyśmy nie przekonali się, że rzeczywiście była dokonana. Bitwy, trwającej dwieście trzydzieści pięć dni nie było w dziejach świata. Napoleońska bitwa narodów pod Lipskiem trwała dni trzy i to jeden był przerwą.

I zapewne nikt lepiej od marszałka Focha i jego sztabowców, plejady jego pomocników nie zdaje sobie sprawy, że w tej straszliwej dla Francji chwili przy końcu marca 1918 r., zaważyła na szalach wojny, Polska. Gdyby Beseler, zachęcony aberracjami politycznemi tak zwanych enkaenistów zekrutował w Polsce chociażby 20 dywizji i posłał je był w owym marcu Ludendorffowi nad Marnę i Sommę, jest wątpliwe, czy front sprzymierzonych dałby się utrzymać.

Tak zwani „pasywiści" polscy mają conajmniej historyczną zasługę ocalenia życia kilkuset tysiącom Francuzów i Polaków. Mogiła „nieznanego żołnierza" byłaby jeszcze ogromniejsza. A co więcej? To wie sam Bóg.

Zwycięzca w największej bitwie świata jest gorliwym katolikiem, Sodalis Marianus. Dziwnemi drogami kroczy historja, zadając kłam fałszom rozmów ludzkich. Francję poprowadził do obrony i do zwycięstwa nie wolnomyśliciel, mason, wyznawca „religji świeckiej", ale człowiek, wzrosły w rygorze religijnym, niemiły dla sekciarzów, rządzących Francją przed wojną, rzymski katolik.

Więc jeśli w Warszawie witał „naszego" pana Marszałka ks. Józef Poniatowski, to w Częstochowie błogosławił go ksiądz paulin Kordecki.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 16-go maja 1923 r.

* **Do wiadomości P. P. Kupców i Handlarzy tytoniowych!** Celem poinformowania o zastosowaniu się co do rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, normującego prowizoryczne przepisy o sprzedaży wyrobów tytoniowych itd., urządza urząd akcyzowy zgromadzenie informacyjne we Wrześni dnia 23 maja o godz. 9 tej z rana w Hotelu pod Białym Orłem (Tuczyński). Wszystkich P. P. Kupców handlujących papierosami, cygarami i tabaką etc. czy to hurtownie czy detalicznie, zainteresuje zebranie to i uchroni od niejednego może w przyszłości błędu.

* **Wystawa rolniczo-przemysłowa w Poznaniu.** Wystawa rolniczo-przemysłowa zachodnich ziem polskich odbędzie się w Poznaniu od 23 czerwca do 1 lipca 1923. Inwentarz żywy tylko z Wielkopolski wystawiony będzie w czasie od 27 czerwca do 1 lipca br. Zainteresowanie wystawą jest nadzwyczajne, wobec czego przypomina się dla zapewnienia sobie stoisk wystawowych, iż termin zgłoszeń upływa z dniem 31 maja br. Biura I. Wystawy rolniczo-przemysłowej znajdują się przy Wieży Górnośląskiej.

— **Poznań.** (Żonobójca skazany na śmierć.) W zeszły poniedziałek rozpoczęła się rozprawa przeciwko Tomaszowi Nowakowi z Wysogotowa, oskarżonemu o zabójstwo żony Marji z domu Mniszek. Świadków przesłuchano 30-tu. Nowak był przed 2 laty parobkiem u swej żony, która wówczas była wdową. Sam, będąc młodszym od niej, ożenił się z nią. Pożycie ich małżeńskie było bardzo złe. Niedługo po ślubie N. nawiązał stosunek z 15-tetnią córką swej żony i miał z nią dziecko. Żonę swą stale poniewierał i odgrażał się jej. Oskarżony nie przyznał się do winy, sąd jednak na podstawie zeznań świadków uznał Nowaka winnym podstępnego zamordowania i zgodnie z wnioskiem prokuratora skazał Nowaka na karę śmierci.

— **Tczew.** Swiętokradztwo. — Bocian w pociągu.) Dla złodziei współczesnych niema nic świętego. Po obrabowaniu kościołów upatrzyli sobie także przydrożne kapliczki. Tak n. p. w tych dniach ze stojącej przy drodze do Miłobądza kapliczki skradli dotąd niewyśledzeni złodzieje figurę Matki Boskiej i lichtarze. — Niebywały od długiego czasu już w tych okolicach wypadek zdarzył się w tych dniach w pociągu, idącym z Gdańska do Tczewa. Nieznajoma jakaś, która w celach zakupu wyjechała do Gdańska, w drodze powrotnej w przedziale wagonu przy obecnych świadkach porodziła syna.

Z życia Towarzystw

— **Cześć Pieśni!** Miesięczne zebranie Koła Spiew. „Moniuszko" odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali „Odeon". O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

— **Młoda Polka.** W czwartek, 17 maja o godz. 1/2 8 wiecz. odbędzie się w salce parafialnej zebranie Tow. „Młoda Polka" połączone z wieczornicą ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja. Na porządku dziennym, pomiędzy innemi, referat druhny sekretarki z IV. zjazdu katolickiego w Lesznie, odczyt p. rektora Gawęckiego o Konstytucji 3 Maja, śpiewy i deklamacje. O liczny udział prosi Zarząd.

— Na nadzwyczajnem walnem zebraniu dnia 13. 5. br. wybrano następujący Zarząd Koła: Kolegę Al. Nawrockiego jako przew., Kaz. Szafraniaka jako sekr., Al. Wiśniewskiego jako skarbnika, co niniejszem daje się do wiadomości.

Września, dnia 14 maja 1923 r.

Rada Koła Związku Inwalidów Wojennych.
Tyksiński, przew. Grabowski M., ławnik. Grabowski J., ławnik.

— Jutro, w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 4-tej po poł. odbędzie się w sali konferencyjnej Gimnazjum **zebranie Zarządu Bursy.** Członków Zarządu uprasza o nieodzowne przybycie Dyr. Romanowicz, prezes.

— **Czołem!** Ćwiczenia w Sokole odbywają się regularnie we wtorek dla drużyny męskiej i w czwartek dla drużyny żeńskiej punktualnie o godzinie 7 i pół w sali gimnastycznej. Naczelnik.

Składki i pokwitowania

Na rzecz biegu okrężnego, który się odbył dnia 3 maja, złożyli do rąk Komitetu: „Rolnik" 150000 mk., Pow. Kasa Oszczędności 100000 mk., „Zgoda" 100000 mk., Cukrownia 100000 mk., Bank Kupiecko-Przemysł. 50000 mk., Stier i Ska 50000 mk., „Tartak" 50000 mk., Stara Apteka 25000 mk., Nowa Apteka 20000 mk., p. Kaliszewski K. 20000 mk., p. Jarząbek 20000 mk., p. Kubale 20000 mk., p. Kuczkowski 20000 mk., Młyn Parowy Września 60000 mk., p. Wolski 10000 mk., p. Witkowski J. 25000 mk., 5 członków „Sokoła" 50000 mk. Prócz darów pieniężnych nadesłali: p. Prądzyński 3 tomy Sienkiewicza, p. Jasiński Sp. 2 scyzoryki, p. Józef Trawiński 1 portfel. Ofiarodawcom za powyższe datki, które umożliwiły przeprowadzenie biegu oraz zakup nagród dla najlepszych zawodników, składamy szczere podziękowanie. Komitet.

3 D. 43/23.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

W sprawie karnej przeciwko gospodarzowi Michałowi Spychale z Czeszewa o to, iż dnia 28. 10. 1922 r. w Czeszewie publicznie znieważył słownie leśniczego Budniaka,

Sąd Pokoju we Wrześni na posiedzeniu w dniu 25 kwietnia 1923, odbytem przy udziale:
Przewodniczącego: Konieczneg0,
Ławników: Kaczmarka Kazimierza i Prausego,
Członka Prokuratury: Banaszaka,
Sekretarza: Stempina,

orzekł:

Oskarżony Michał Spychała z Czeszewa jest winien przestępstwa w myśl §§ 185, 196 i 200 K. K. i skazuje go się na 10000 mk. grzywny a wrazie niemożności zapłacenia policza się za każde 150 mk. 1 dzień aresztu.

Wyrok będzie ogłoszony publicznie w „Orędowniku Wrzesińskim" w myśl § 200 K. K.

Koszta postępowania ponosi oskarżony.

Zakończono.

(—) Konieczny. **(—) Stempin.**

Prawomocność powyższego wyroku poświadcza.
Września, dnia 7 maja 1923 r.
(L. S.) **Sekretarjat Sądu.** Stempin.